

Na ten wyjazd czekałem od dawna. Miałem związane z nim dwa marzenia. Pierwsze, żeby Stal wygrała lub chociaż stoczyła pięciosetowy bój. Drugie, żeby na hali pojawiło się dwustu kibiców z Nysy. Jak zobaczyłem, że spotkanie odbędzie się w fatalnym terminie, bo w poniedziałek o 20.30, to marzyłem chociaż o setce, która będzie uczestniczyć we wspólnym dopingiu. Oba oczekiwania uważałem za realne, ale trudne do wykonania. Spełniło się tylko jedno.



Moje Wielkie Mecze

Na trybunach zasiadło 2060 widzów. To sporo jak na Kędzierzyn, gdzie ostatnio hala zapelnia się tylko na topowych meczach. Nie wiem, na ile zadziałała magia słowa derby, a na ile informacja, że pierwszy raz zagra pozyskany Bartosz Bednorz.

Sportowo ZAKSA była wyraźnie lepsza w każdym elemencie. Każdy kibic z Nysy wiedział, że żeby wygrać Stalowcy muszą zagrać na ponad sto procent swoich możliwości. Tymczasem

zagrali poniżej. Siłą Nysy są skrzydłowi, którzy jednak grają bardzo nierówno. Żeby wygrać z takim klubem jak ZAKSA, to muszą „odpalić” minimum dwie nyskie „strzelby”. A i to może nie wystarczyć na takiego przeciwnika. Gdy Stal wygrywała z Zaksą w Nysie, to „odpaliły” trzy, bo Ben Tara, Gierżot i Kwasowski. W Belchatowie skutecznością popisywali się Ben Tara i El Graoui. Tym razem można powiedzieć, że żaden skrzydłowy nie wzniósł się na wyżyny. Wprawdzie Ben Tara zdobył aż 18 punktów, ale to nie był wielki mecz w jego wykonaniu. Pozostali zagrali słabo.

Początek spotkania był znakomity w wykonaniu nysan. Niesieni głośnym dopingiem przez dużą część seta mieli kilkupunktową przewagę, by ostatecznie przegrać do 22. Pozostałe dwie partie była dość jednostronne i przegrane przez Stal do 19 i 21. Trener Pliński próbował personalnie wszystkich możliwych wariantów, żeby odwrócić losy tego spotkania, ale tego dnia nic to nie dało.

W zespole Zaksy najlepiej punktował Kaczmarek, który zdobył 17 „oczek”, ale w moim odczuciu najlepiej zagrali Śliwka i Staszewski. Napisałem to w oparciu o moje subiektywne odczucia. Jak spojrzałem na pomeczowe statystyki, to co do Śliwki pokrywają się z moimi obserwacjami. Jednak co do Staszewskiego, to wyszło, że zdobył tylko 5 punktów.

Szacuję, że na hali przy Mostowej pojawiło się około 150 kibiców z Nysy, z tego około 120 zajęło wspólny sektor. Na sektorze wywiesili dwa bannery. Na dole mniejszy – „Stal Nysa On Tour”, a wyżej - „W Opolskim Tylko Stal”. Pozostali, w barwach klubowych, siedzieli pomiędzy miejscowymi. Główna grupa przyjechała jednym autobusem. Szacowanie liczby na sektorze gości ułatwia mi to, że otrzymałem tam 93 bilety, a nie od wszystkich wzięłem.

Odkąd Stal wróciła do PlusLigi, to był to jej najliczniejszy wyjazd. Jeśli się mylę, to na pewno największy, w którym ja uczestniczyłem. Atmosfera tego meczu była typowo derbowa. W czasie spotkania doping Stalowców był głośny i ustawiczny. Nie było żadnych wulgarnych przyśpiewek, bo za takie nie uważam – Gramy u siebie ..., czy – Kto nie skacze z Kędzierzyna... Atmosfera lekko zaogniła się po zakończeniu spotkania. Stan ten przeniósł się do internetu, gdzie jeszcze przez kilka dni obie strony przedstawiały swoje racje, bo jak to często bywa, świat nie jest czarno-biały.

{morfeo 626}

Próbka dopingu kibiców Stali [TUTAJ](#)